

Fragment relacji świadka historii



JANUSZ BARSKI

ur. 1936, Sokolniki



Zakres terytorialny i czasowy	Sokolniki, 1945
--------------------------------------	-----------------

Brutalne morderstwo Anny i Michała Kowalskich

W kilka dni po naszym wyjściu z Hołdy do Nagórze Ukraińcy przyszli i zamordowali babcię i dziadzia, którzy tam zostali. Rodzina namawiała dziadka, żeby wyjechał: – *Dziadek, wyjeżdżaj z nami, bo widzisz, jak tutaj niebezpiecznie*. Powiedział, że nie wyjedzie. Miał siedemdziesiąt dwa lata i chorował na astmę. Pewnego wieczoru w 1945 roku przyszli zamaskowani, żeby ich nie można było poznać, ze sztabami żelaznymi, z młotkami, i w straszny, męczeński sposób zamordowali babcię i dziadka. Przez całą noc ich mordowali. I rano zostawili gospodarstwo obrabowane ze wszystkiego, co było do zabrania. Na pewno to byli ci Ukraińcy z Sołonki. W Nagórze mieszkała nasza krewna, która nie wyjechała, bo była Ukrainką. Poprosiła swojego brata Gustka, mojego wujka i męża najmłodszej siostry mojej mamy – Broni, żeby odwiedzał moich dziadków. Gustek i Bronia często do nich przychodzili z Nagórze. Ukraińcy przyszli mordować dziadzia i babcię, wtedy gdy wiedzieli, że wujek Gustek z ciocią są w Nagórze. Na drugi dzień krewni przyszli do dziadków na Hołdę, bo chcieli dodać konia, którego wujek Gustek pożyczył od dziadzia dla swojej siostry. Zobaczyli, że drzwi do stajni i do domu są otwarte. Od razu zrozumieli, co się stało. Nie weszli do mieszkania, tylko szybko zawiadomili Markowskich z Nagórze.

Data utworzenia	26 marca 2025
Rozmawiał/a	Beata Hebzda-Sołogub
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami